Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBOZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM,powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II | Niedziela 11.listopada 1945 r. | Nr 42.

W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Święto Niepodległości w dzisiejszych czasach ma szczególne znaczenie,a słowo "niepodległość" nabrało dla nas Polaków innej - tragicznej wymowy.Nie świętujemy dziś rocznicy odzyskania własnego,wolnego państwa,lecz - podobnie jak w sześciu poprzednich latach - skupiamy nasze myśli na celu naszego zbiorowego istnienia - na walce o odbudowanie niepodległości na nowo.

W minionych latach wojny Święto Niepodległości było świętem walki zbrojnej - to tragicznej to znów tryumfalnej,ale zawsze pełnej chwały i niczym nie zmożonej nadziei.Obecnie - po zakończeniu działań wojennych - wysiłek nasz na wszystkich frontach musiał się przenieść i przeniósł się na płaszczyznę równie nieustępliwej,równie wytrwałej i rozpłomienionej niezłomną nadzieją walki politycznej.

Walka polityczna bywa nieraz znacznie trudniejsza i wymaga większego napięcia woli i świadomości niż walka zbrojna.A od jej wyników zależy równie wiele - ba,niekiedy więcej.Tak jest właśnie w obecnym okresie historycznym.Od tego,ile energii narodowej włożymy w jasno określone zadania,od niezrażającej się żadnymi przeszkodami wytrwałości zależy w tej chwili dosłownie całe istnienie narodu.

Niebezpieczeństwo jest śmiertelne.Jest groźniejsze,niż w ciągu lat poprzednich.Ale nic nie jest jeszcze stracone ani przegrane bezpowrotnie.I podobnie jak w walce orężnej przeżywaliśmy chwile czarnej klęski, po których przyszły przecież zwycięstwa, tak też i w walce politycznej po najbardziej chmurnym okresie minionych miesięcy zaczynają na horyzoncie polskim pojawiać się przebłyski jaśniejsze:Świat zaczyna orientować się,jakie jest prawdziwe oblicze wschodniego kolosa i zaczyna powoli rozumieć,dlaczego polskie "Nie" musiało być powiedziane.

W dniu Święta Niepodległości powiedzmy sobie raz jeszcze,że droga,którą obraliśmy była najtrudniejsza lecz najtrafniejsza.I idźmy po niej dalej.

ATOMOWA DYPLOMACJA

Komisarz Mołotow oświadczył w przemówieniu wygłoszonym w rocznicę rewolucji,że bomba atomowa nie potrafi utrzymać pokoju ani zapobiec napaści.A za chwilę dodał,że Rosja Sowiecka także będzie miała energię atomową i "wiele innych rzeczy".Innymi słowy - Sowiety odpowiadają prezydentowi Trumanowi:„Nie chcecie podzielić się z nami tajemnicą,bo chcecie nas nią straszyć i w ten sposób wywalczyć taki pokój,jakiego pragniecie. Nie ulękniemy się waszych gróźb.Postaramy się również o zdobycie straszaka.A wtedy zobaczymy." Tak więc po załamaniu się konferencji londyńskiej dyplomacja międzynarodowa weszła w stadium,które jedno z pism sowieckich nazwało z goryczą okresem "dyplomacji atomowej".Atmosfera międzynarodowa przepełniona jest dusznym zapachem nie tyle prochu ile dymu który unosił się nad Hiroszimą.Nad biednym,umęczonym światem zawisł ponury cień teroru.Dyplomatyczna wojna nerwów rozgorzała.

Ś.P. WINCENTY WITOS

Jak donieślismy w części nakładu - w Krakowie w szpitalu zmarł na za
palenie płuc w 72. roku życia Wincenty Witos.Każdy wie,co to nazwisko o
znacza; Wincenty Witos - to nie tylko przywódca,ale niemal symbol pol
skiego ruchu ludowego,symbol ruchu,który po wiekach "anonimowego życia"
miał uczynić masy chłopskie siłą współtwórczą i współodpowiedzialną za
losy narodu i państwa.Trzykrotny premier.Głuchy na pokusy okupanta - w
zień w Jarosławiu,Rzeszowie i Berlinie.I wreszcie przywódca Pol.Stron
ctwa Ludowego,które postawiło sobie za cel ugruntowanie w Polsce prawdziw
demokracji,prawdziwej wolności,zagrożonej przez wschodni totalizm.W sw
ostatniej odezwie do włościan mówi Witos:"Polska powinna trwać wieczni
jako państwo suwerenne i wolne. oparte na zasadach wolności,równości i
sprawiedliwości.Jeżeli Polak nie będzie żył jako wolny obywatel wolnego
państwa,będzie niewolnikiem, wzgardzonym przez świat".Może największą
chwilą w życiu Witosa był rok 1920,gdy jako premier rządu koalicyjnego
kierował ciężką i zwycięską walką z inwazją bolszewicką. Ale o tych za -
sługach Witosa radio warszawskie oczywiście milczy.

Pogrzeb był wielką manifestacją całego narodu.Nabożeństwo żałobne w
kościele Mariackim odprawił ks. metropolita Sapieha.Od granic Krakowa do
Wierzchosławic trumnę wieziono na wozie chłopskim,otoczonym przez bande-
rie.Następcą Witosa w PSL będzie p.Mikołajczyk,przebywający jeszcze w Ka
nadzie.

TYDZIEŃ W POLITYCE

Tydzień napięcia,tydzień walki w eterze,tydzień tajemniczych gróźb i
manewrów. W Chinach działa 300-tysięczna, świetnie uzbrojona (nie przez
...Szwajcarię) armia komunistyczna.Amerykańskie okręty przewożą wojska
Czang Kai Szeka do Mandżurii,którą komuniści usiłują zablokować.Stany Zje
dnoczone podjęły się przeszkolenia i przezbrojenia wojsk Czang Kai Sze-
ka. Z bliżej: relacje bryt. i ameryk. mówią o milionowych koncentracjach
sowieckich w Austrii i na Węgrzech,o przesuwaniu pancernych jednostek so
wieckich z Rumunii do Bułgarii i lotnictwa do Jugosławii. Z Berlina dono
si "News Chronicle" o wrogich nastrojach żołnierzy bryt. w Niemczech wo
bec żołnierzy sow., i ostrzega przed skutkami.Prasa moskiewska i radi
pełne są oskarżeń pod adresem mocarstw zachodnich - o blok zachodni,o
pieranie faszyzmu, o "atomową dyplomację", z której nic dobrego nie w
niknie".Prasa bryt. i ameryk. odpowiada, zarzucając Sowietom politykę i
lacji (Mołotow nie zgodził się na zniesienie cenzury dla korespondentó
zagranicznych),odsuwanie się od współpracy międzynarodowej,zaborczość
Europie Wschodniej. Dyskusja zaostrza się,odbywa się "olbrzymia partia
pokera politycznego".

Ze strony amerykańskiej podjęto próbę złagodzenia napięcia.W tym ce-
lu prez. Truman nawiązał korespondencję ze Stalinem,ambasador Harriman
odwiedza Mołotowa,a min.Byrnes wygłosił oświadczenie,przyrzekające,że A-
meryka nie da się wplątać do żadnych "intryg antysowieckich" w Europie
wschodniej.Na razie nie widać skutków tego kroku,aż zbyt wyraźnie obli -
czonego na rozwianie podejrzeń Stalina.

Zresztą opinia ameryk.nie bardzo pokrywa się z tym gestem Byrnesa.
Dwa potężne koncerny prasowe, Hearsta i Mc Cormicka, przeszły zdecydo-
wanie na front antyradziecki.Do krzepnięcia tych nastrojów wybitnie przy
czynia się akcja Amerykanów polskiego pochodzenia,solidarnych w żądaniu
wycofania się Rosji z Polski.- W takiej chwili premier Attlee odlatuje
do Waszyngtonu.W Białym Domu odbędą się rozmowy o bombie atomowej,o So-
wietach, o Palestynie.Po spotkaniach "Wielkiej Trójki" i trochę mniej -
szej "Piątki",polityka światowa wchodzi pod znak "Wielkiej Dwójki" i -
po drugiej stronie - groźnego w swej obrażonej samotności Stalina.

PIEŚŃ O FLADZE

*Jedna była...gdzie? Pod Tobrukiem,
druga była...hej! pod Narvikiem,
trzecia była pod Monte Cassino,*

*a każda jak zorza szalona
biało-czerwona,biało-czerwona!*

*czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona.*

*Zebrały się nocą flagi,
flaga fladze dodaje odwagi:
-No,noo,nie bądź taka zmartwiona:*

*Nie pomogą i moce piekła,
jam ciebie,tyś mnie urzekła,*

*nie zmogą cię bombą ni złotem
i na zawsze zachowasz swą cnotę*

*i nigdy nie będziesz biała
i nigdy nie będziesz czerwona,*

*zostaniesz biało-czerwona
jak wielka zorza szalona.*

*czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina
biało-czerwona.*

*Tak mówiły do siebie flagi
i raz po raz strzelił karabin,*

*zrobił dziurę w czerwieni i w bie
li,*

*lecz wołały flagi:-Nie płaczcie,
choćby jeden strzępek na maszcie,
nikt się zmienić barw nie ośmieli!
zostaniemy biało-czerwone
flagi święte,flagi szalone!
Zpod Tobruku i zpod Murmańska,
niech nas pędzi dola cygańska,
zostaniemy biało-czerwone,
nie spoczniemy biało-czerwone.*

*Stalag Altengrabow
1.października 1944*

*czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone.*

*O północy,przy zielonych stolikach
modliły się djabły do cyfr,
były szarfy i ordery i muzyka
i stukał tajny szyfr.*

*Djabły w swojem sercu głupiem, bo
niedobrem
rozwiązywały biało-czerwony prob -
lem*

*Łkała flaga:-Czyżem powinna
zginąć,bo - jestem inna?*

*że nie taka...dyplomatyczna,
że - tragiczna,że - nostalgiczna,*

*ta od mgieł i od tkliwej rozpaczy
i od serca,które nic nie znaczy,*

*flaga jak ballada szopenowska,
co ją tkała sama Matka Boska.*

*Ale wtedy przyszła dziewczyna
i uniosła flagę wysoko,*

*hej!wysoko!ku samym obłokom!
jeszcze wyżej!gdzie się wszystko
zapomina,*

*jeszcze wyżej,gdzie jest tylko sła
wa
i Warszawa,moja Warszawa!*

*Warszawa jak piosnka natchniona,
Warszawa biało-czerwona,*

*czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,*

*biało-czerwona,
biało-czerwona,
ohej! biało-czerwona.*

K.I. GAŁCZYŃS..

POEZJA DRWIĄCEGO CHERUBINA

Dziwna i piękna jest poezja Gałczyńskiego.Pełna serdeczno-serafic-kich śpiewów,a przecież od czasu do czasu pojawia się w niej jakby bolesny grymas cierpiącego satyra.Coś na kształt chóru aniołów błogosławionych i odtrąconych dźwięczy w przesyconych przejmującą melodią strofach. Prostota i kunsztowność splatają się w mistrzowską a jednocześnie dziecięco jasną całość.Niezwykłe słowa wybijają rytm wartki i niecierpliwy. Zmieniają się tonacje,chrapliwe kontrasty spływają w harmonijne nieoczekiwane fermaty i kadencje.Wstrząsająco piękna jest poezja Gałczyńskiego.

W sali klubowej polskiego zespołu oficerskiego w Höxter Konstanty Ildefons Gałczyński recytuje swoje wiersze.Recytuje je wspaniałym,głębokim i melodyjnym głosem.Recytuje znakomicie.A po twarzy poety przewija się - jak w jego wierszach - to łagodny uśmiech,to znów przebłysk gorzkiej i

bolesnej drwiny. Prawie wszystkie wiersze znamy z przed wojny. A przecież w ustach poety brzmią one tak, jakby się je po raz pierwszy słyszało. Są nowe, są młode, są świeże. Od przedwojennych czasów, od przedwojennej atmosfery dzieli nas ogromna przestrzeń tylu odmiennych przeżyć, które powodują, że wiele spraw z tamtego okresu straciło sens i wartość. Wiersze Gałczyńskiego tryumfują nad przemianami. Ich wartość trwa nienaruszona, nawet zwiększona perspektywą.

Losy poety w ciągu tej wojny były podobne do przeżyć wielu Polaków. W r. 1939 jako żołnierz dostał się do niewoli niemieckiej i tłukąc się po "stalagach" i "komenderówkach" - na pracy przymusowej - doczekał tak oswobodzenia. W międzyczasie, w okresie przymusowego "zwalniania" jeńców z niewoli i zamieniania ich na robotników cywilnych, napisał ostry list protestujący przeciw haniebnemu postępowaniu i za to wcielono go do kompanii karnej w Stalagu Alten-Grabow. Po uwolnieniu znalazł się w obozie cywilno-wojskowym w Höxter i tam przebywa do tej pory.

W czasie wojny pisał bardzo niewiele - prawie wcale. Wiersz, który dziś zamieszczamy jest jednym z tych kilku właśnie nie drukowanych nigdzie dotąd, a powstałych w czasie wojny utworów. Duszna, zabijająca swą monotonią atmosfera obozu jenieckiego nie sprzyja poetyckiej twórczości. W szarzyźnie brudnego dnia codziennego wygasają podniety, popieleje wyobraźnia.

Dziś jednak, w zbliżonych choć trochę do normalnych warunkach życia, wolno nam wierzyć, że bujny, gorący talent Gałczyńskiego wygrzebie się z pyłu powszedniości, że jego mocna, wspaniała "pieśń cherubińska" uderzy nowymi dźwiękami w pochmurny strop naszych czasów.

„UWOLNIENI — NIE MAMY WOLNOŚCI"

Z pośród ogłaszanych w prasie francuskiej reportaży o Europie Środkowej szczególnie interesują nas artykuły Dominika Pado drukowane w piśmie "L'Aurore", odnoszące się do Polski.

D. Pado stwierdza, iż wielu Polaków określiło mu obecne położenie w Polsce jako życie na wulkanie i przytacza swą rozmowę z pewnym polskim profesorem chemii, który wyraził się następująco:

"Jesteśmy uwolnieni, ale nie mamy wolności. Posiadamy rząd, którego śmy nie wybrali i który postępuje tak, jak mu się podoba. Rząd ten opiera się na partiach politycznych, które reprezentują tylko śmiesznie mała część opinii publicznej. Obiecuje się nam wybory, lecz data ich nie jest jeszcze ustalona i jeśli my sami tych stosunków nie zmienimy - naród nigdy nie będzie zapytany o zdanie".

Dziennikarz francuski pisze dalej: "Życzenie, aby zmienić stosunki spotyka się na wszystkich szczeblach drabiny społecznej. Chłopi muszą dostarczyć armii czerwonej wszystko to, czego ona od nich wymaga. Zabiera się im jedyną krowę, jedyna kozę i nawet konia, potrzebnego do pracy na roli. A w tym czasie prasa oficjalna krzyczy, że wszystko jest wspaniałe i że wszystko idzie jak najlepiej. Cztery partie, które są u władzy i które wszystkie są pod wpływami komunistycznymi, nie nosząc nazwy komunistów - co jest sztuczką nielada - zapewniają, że naród polski będzie zawsze wdzięczny "Rządowi Lubelskiemu". Rząd ten ma siłę za sobą w postaci dobrze uzbrojonej milicji i poparcia dowództwa sowieckiego."

W ostatnim reportażu D. Pado omawia stosunek Rosjan do narodów Europy środkowej. Żołnierz sowiecki nie uważa się za niższego kulturalnie i umysłowo od Polaków i Czechów, lecz przeciwnie za wyższego i bardziej cywilizowanego. Żołnierz ten wszędzie na terenach okupacyjnych robi to, co chce. Pasją jego jest szczególnie strzelanie z pistoletów automatycznych po wypiciu kilku kieliszków wódki i nikt nie może mu w tym przeszkodzić. To właśnie stanowi cały "wdzięk" obecnych nocy w Warszawie. Z tego powodu większość narodów zainteresowanych, a szczególnie naród polski jest

wr go nastrojony do armii rosyjskiej. Chociaż rząd Bieruta wciąż podkreśla pomoc rosyjską w odzyskaniu ziem zachodnich, społeczeństwo polskie śmieje się z tego. Wielu ludzi mówi o najbliższej wojnie jako o rzeczy nieuniknionej.

Swoje ogólne wrażenia z Polski ujmuje Dominik Pado w zdanie, które określa całość jako smutną i wręcz tragiczną.

Angielskie pismo "Tablet" podaje oświadczenie ambasady p. Bieruta, która zawiadamia, że Prymas Polski Kardynał Hlond wizytował w sierpniu b. r. niektóre diecezje polskie a która na koniec dodaje: "Na mocy pełnomocnictw udzielonych mu przez Jego Świątobliwość Kardynał Hlond zamianowal administratorów apostolskich dla wolnych polskich diecezyj."

Ustęp ten opatruje "Tablet" następującym komentarzem:
"Ostatnie zdanie jest może bardziej rewelacyjne, niż sobie to ambasada p. Bieruta wyobraża. Administratorowie apostolscy w takich okolicznościach są zwykle zależni od Kongregacji Konsystorialnej, której Ks. Kardynał Hlond nie jest członkiem. Jeżeli więc było koniecznem, by Ojciec Święty nadał Kardynałowi Hlondowi wyjątkowe upoważnienia pod tym względem, świadczy to, że komunikacja między Polską a Stolicą Apostolską jest niedozwolona."

Inne znane pismo angielskie "Universe" donosi w numerze z 7 września br., że księża katoliccy poza t. zw. linią Curzona są siłą wcielani do czerwonej armii, jeżeli są młodzi, a starsi muszą pracować we fabrykach. Kościoły zamieniono na kinematografy i składy, gdyż Rosja gwałtownie sowietyzuje od wieków polskie miasto Lwów, starodawną siedzibę katolickich metropolitów trzech obrządków: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego. Polski język prawie zanika, ponieważ większość Polaków przeniesiono poza linię Curzona albo też w głąb Rosji.

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

POLSKI POMYSŁ LIGI NARODÓW.

Na długo przed prezydentem Wilsonem, bo w r. 1831 powstał pomysł Ligi Narodów, zawierający całkiem współczesne myśli i pomysły. Autorem był Polak, prof. Uniwersytetu Warszawskiego i powstaniec - Wojciech Jastrzębowski. Spisał swój projekt w 77 punktach na polach Grochowa i wydał jako małą broszurę w Warszawie jeszcze podczas powstania. Proponuje on, by wszystkie państwa europejskie wyrzekły się swej suwerenności, zachowując jednak własne sejmy i prawa wewnętrzne. Ciałem nadrzędnym byłby "Kongres narodów europejskich", jako ciało stałe i suwerenne, działające na podstawie uchwalonych przez siebie praw, złożone z równej liczby wysłanników wszystkich narodów, posiadające sąd międzynarodowy do rozpatrywania zatargów i dysponujące wyłącznie siłą zbrojną, bronią i amunicją. Projekt podaje definicję agresora i sankcje przeciw niemu, słowem w zasadzie wszystko, o czym myślą i marzą współcześni reformatorzy. Nie jest to pierwszy wypadek, że Polak tworzy idee, które po latach ktoś "wynajduje" raz jeszcze.

RADIOWA "WIEŻA BABEL".

Mało kto wie, że w r. 1939 radio brytyjskie zorganizowało "służbę nasłuchową", przeznaczoną do rejestrowania przez notatki i na wałkach woskowych wszystkich ważniejszych wiadomości radiowych świata. Do tego celu służyło 40 odbiorników, obsługiwanych dniem i nocą, a personel składał się z 600 osób, władających językami obcymi. Ta nowoczesna "wieża Babel" oddała podczas wojny Anglii duże usługi.

MOŻLIWOŚCI ....

Bomba atomowa posiada straszliwą energię niszczącą. Ale ta sama bomba, użyta do celów pokojowych, posiada moc równą tej, jaką wytwarza olbrzymia elektrownia amerykańska na zaporze wodnej Boulder Dam. Energia cieplna bomby wynosi tyle, ile daje 50 tys. wagonów wę-

gla. Wystarczyłoby to do prowadzenia wielkiej fabryki przez wiele lat, fabryki bez palenisk, kominów, dymu i sadzy. Energią jednej bomby możnaby pędzić statek po wszystkich oceanach przez nieokreślony przeciąg czasu. A więc dwie możliwości: albo wojna i zagłada, albo świat jak z bajki.

ZA CO ODPOWIE FRANK?

Człowiekiem, który miał wykonać rozkaz Hitlera wyniszczenia narodu polskiego - był dr Hans Frank. Syn adwokata, wydalonego ze związku zawodowego za fałszerstwo, urodził się w r. 1900. Po wojnie pacyfista, od r. 1923 gorący hitlerowiec. Jako gubernator w Krakowie powiedział: "Naród polski musi wreszcie zrozumieć, że jest niewolnikiem w ręku panów", oraz "swastyka będzie powiewała nad Polską po wieczne czasy". Odpowiadać będzie za to, że z jego rozkazu wtłaczano tysiące Polaków i Żydów do bydlęcych wagonów, gdzie na ślepych torach ginęli z głodu i pragnienia. Z jego polecenia na placach miejskich koszono ogniem karabinów maszynowych szeregi Polaków. Frank wie, co go czeka. Próbował w więzieniu popełnić samobójstwo. Za dwa tygodnie zasiądzie na ławie oskarżonych.

ANGIELKA POWSTAŃCEM CHIŃSKIM.

O niezwykłym wypadku donosi angielska prasa. W r. 1939 przybyła z Anglii na połwysep malajski Nona Baker, by prowadzić gospodarstwo swemu bratu, kierownikowi kopalni cyny. Tam zastała ją wojna z Japonią. Nie chcąc za żadną cenę dostać się w ręce Japończyków, ucieka z bratem w głąb dżungli. W miarę jak Japończycy posuwają się na przód, ci uciekają coraz głębiej, opłacając się tubylcom i zakupując u nich żywność. W końcu pieniądze wyczerpały się, a brat umiera na malarię. W tej rozpaczliwej sytuacji p. Baker przyłącza się do powstańców chińskich. Wędruje z nimi, bierze udział w ich walkach, redagując odezwy i gazetkę dla żołnierzy. Po trzech latach życia pełnego wrażeń i nadludzkich znojów następuje wielka chwila - kapitulacja Japonii. Dzisiaj dzielna Angielka pokazuje z dumą swą spieczą czapeczkę powstańca chińskiego z 3 czerwonymi gwiazdkami, zdobytymi rzetelnie i bez protekcji. Anglicy podziwiają tę wyjątkową kobietę, uważając, że dowodzi ona, jak żywotna jest ich rasa.

NARESZCIE — CYRK!

Wśród wydawnictw polskich w Niemczech nie ma żadnego, które służyłoby humorowi. Ale niekiedy strzela rakieta humoru samorodnego, raczej przypadkowego niż rozmyślnego, i rozjaśnia smętne jesienne nastroje. Taki wypadek przytrafił się wydawanemu przez Obóz Polski w Osnabrück "Słowu Polskiemu". Jest to tygodnik, pojmujący swe zadania poważnie i - co się rzadko zdarza - bez fałszywej skromności. W notatce do Czytelników (nr. 6) powiada szczerze, co o sobie sądzi: "Wiemy, że pismo nasze jest lubiane. Jesteśmy bodaj j e d y n y m wydawnictwem ideowym w strefie okupacji angielskiej, a może i w obu strefach zachodnich. Otrzymujemy z wielu stron entuzjastyczne listy i wezwania do niezbaczania z kierunku, jak i do nieobniżania poziomu".

Wezwania nie przeszły bez echa. Oto w tym samym numerze znajduje się recenzja z polskiego cyrku. Przytaczamy ją dosłownie - raz dlatego, bo ów cyrk gotów nie zawitać w nasze strony, a powtóre - by oderwać myśli naszych Czytelników od ponurych perspektyw bomby atomowej.

"Przyjechał! Polacy zapełnili wszystkie miejsca szczelnie. Dyrektor cyrku powitał serdecznie widownię, opisując w krótkich słowach historię cyrku, jak to skonfiskowano całe mienie w 1939 roku wraz z całym bogatym zwierzostanem (lwy, tygrysy, małpy, konie i tp). Przy pomocy Amerykanów odnaleziono "sprzedany" namiot, kilka wozów i cztery lwy. Polska dywizja ze strefy angielskiej przysporzyła brakujących przedmiotów, bez których praca w cyrku jest niezbędna. Mimo trudnych warunków pracę tę rozpoczęto. Zespół artystów (wyłącznie Polacy) ożywiony duchem społecznym, nie pomny na trudy, objeżdża ośrodki polskie. Należy tej pracy przyklasnąć. Należy się artystom całkowite uznanie. Wszakże mogli by gnuśnieć po obozach, tak, jak to robią tysiące. Oni woleli wy-

brać czyn mocny,polski czyn.Z miłości ku Polsce,z miłości do swego zawodu,w pełnym zrozumieniu potrzeby działania.Bo działanie to życie - a lenistwo zguba jednostki i narodu.Cześć im za to! Życzymy im,by nie ostygli w swych zapałach,by wpatrzeni w swój ideał,szli wciąż naprzód,doskonaląc siebie i swoje zdolności,by swoim podnieść głowy,a obcych zdumieć. Nie ma takich trudów,których pokonania nie była by godna - Polska! Zachcić byśmy chcieli artystów do dalszej pracy - by rozszerzali swe numery na podstawie możliwości,które w nich tkwią.Piszemy tę recenzję ostrożnie. Nie oznacza to,by pokaz zespołu nie był godny cieplejszych słów.Jest jednak zasadą naszego pisma raczej powiedzieć mniej,niż za wiele".

Istotnie - raczej chłodno,niż za ciepło,raczej za mało,niż za wiele. Najważniejsze - mieć zasadę.

BIURO "POSZUKIWAŃ RODZIN P.C.K.

Polska Misja Wojskowa w strefie brytyjskiej zarządziła centralizację akcji poszukiwania rodzin.Podejmie ją Polski Czerwony Krzyż,organizując Biuro Poszukiwań Rodzin w Püsselbüren (Westfalia).W związku z tym należy bezzwłocznie likwidować biura poszukiwań,istniejące przy różnych ośrodkach polskich, a materiały i kartoteki przekazać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.Biura te zostaną przekształcone na placówki Biura Poszukiwań Rodzin P.C.K. Równocześnie P.C.K. przeprowadza rejestrację obywateli polskich,zmarłych na terenie Niemiec.Obejmuje ona zarówno zmarłych i zamordowanych w okresie niewoli,jak i zmarłych po uwolnieniu.Rejestracja ta ma ogromne znaczenie dla stosunków cywilnych (sprawy małżeńskie lub majątkowe). Wszyscy,którzy pamiętają wypadki śmierci lub zamordowania przez hitlerowców obywateli polskich,powinni w tej sprawie składać protokolarne zeznania.Do Biura Poszukiwań Rodzin P.C.K. należy przesyłać akt zejścia,ruchomości pozostałe po zmarłych,i o ile możności szkice sytuacyjne miejsca pochowania.Wreszcie P.C.K. rejestruje bezimienne groby,co do których istnieje uzasadnione przypuszczenie,że są w nich pochowani obywatele polscy.Sprawą tą powinny szczególnie zainteresować się obozy,zbierając o ile możności protokolarnie informacje,kto i w jakich okolicznościach został w danym grobie pochowany i z jakiego obozu jenieckiego lub koncentracyjnego pochodził.I tu należy sporządzić plan sytuacyjny.

GMINY i GROMADY POLSKIE

Prezydium Głównej Komisji Porozumiewawczej Środowisk Polskich na terenie okupacji brytyjskiej postanowiło przystąpić do organizacji jednolitego samorządu niższego stopnia w środowiskach (obozach),w których samorząd jeszcze nie istnieje.Stały Sekretariat Spraw Polskich,urzędujący obecnie w Brunświku (Braunschweig - Alte Wickring Kaserne) otrzymał polecenie opracowania wzoru statutu.Przy opracowaniu tego ramowego statutu będą uwzględnione następujące zasady:

Podstawową jednostką samorządu jest Gmina Polska,obejmująca środowiska ponad 2000 mieszkańców.W razie potrzeby będą tworzone gminy mniejsze.Na terenie gminy mogą powstawać niższe jednostki samorządowe pod nazwą Gromad.Będą one obejmowały zwarte obozy w poszczególnych miejscowościach.Organami Gminy będą: Rada Gminna,która wybiera Zarząd Gminy,Komisja Kontrolna i Sąd Obywatelski.Organy Gromady: Rada Gromadzka,która wybiera Sołtysa i Komisja Kontrolna.Zakres uprawnień poszczególnych organów określi statut.

Środowiskom,w których samorząd już jest zorganizowany Stały Sekretariat Spraw Polskich jako organ wykonawczy Prezydium będzie służył radami i wskazówkami,mającymi na celu usunięcie istniejących braków i ujednostajnienie form organizacyjnych.Należy sądzić,że środowiska zorganizowane okażą pełną gotowość do utworzenia jednolitej konstrukcji samorządu Gmin i Gromad,co znakomicie usprawni działalność całości.

... CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE ...

GŁÓD I CHŁÓD. Ostatnie relacje z Polski brzmią alarmująco. Połowa ziemi leży odłogiem, a jak oświadczył p.Mikołajczyk, trzeba będzie 3 łat, by wrócić do produkcji przed - wojennej. Choroby się szerzą. W Warszawie odbyła się specjalna konferencja ministerialna w sprawie alkoholizmu, który wywołuje spustoszenia. Wychodzący w Krakowie "Dziennik Polski" podaje wstrząsające sprawozdanie z Bieżanowa, gdzie tygodniami na otwartych lorach żyją repatrianci, rodząc się i umierając na torach. Nocą daleko słychać - kaszel. Dziennik żąda dochodzeń karnych, bo "przecież od miesięcy było wiadome, że napłynie fala repatriantów". Tak, nie skończyła się nasza Golgota!

POLONIA AMERYKAŃSKA nie zapomina o nas. Liczne manifestacje domagają się dla Polski zupełnej wolności i zapowiadają walkę aż do zwycięstwa. Inne uchwały zapowiadają opiekę nad tymi Polakami, którzy nie mogą wrócić do kraju. „Nie jesteście sami i opuszczeni, mowi odezwa. My, bracia Wasi tej samej krwi, jesteśmy z Wami."

RZĄD ANGIELSKI postanowił przyznać specjalne odznaczenia i nagrody dla tych członków europejskich ruchów podziemnych, którzy przyszli z pomocą żołnierzom brytyjskim, lub zbiegłym z obozów jeńcom. Niewątpliwie sporo tych odznaczeń otrzymają Polacy.

WYBORY NA WĘGRZECH. Ub. niedzieli odbyły się na Węgrzech wybory do parlamentu. Kontrolowało je wielu korespondentów zagranicznych, którzy stwierdzają, że nadużyć nie było. Według pobieżnych obliczeń 60 proc. mandatów zdobyła partia drobnych posiadaczy, zbliżona programem do naszego Pol. Stronnictwa Ludowego, 20 proc. socjaliści, a tylko 12% komuniści, którzy dotąd rządzili na Węgrzech. Te trzy stronnictwa utworzyć mają rząd koalicyjny. Jeden z korespondentów donosi z Budapesztu, że w policji główne stanowiska zajmują komuniści, którzy siedzieli w niemieckich obozach koncentracyjnych i obecnie wobec własnych rodaków stosują metody, których tam nauczyli się. Zobaczymy, czy tu wybory coś pomogą.

Z BERLINA dochodzą również ponure wieści. Miasto jest tak zniszczone, że usuwanie gruzów może trwać 16 lat. Miasto, które według planów Hitlera miało być stolicą świata, wymiera, i to przeważnie na choroby lżejsze. Najwyższa jest śmiertelność niemowląt. Z wagonów, które przywiozły Niemców ze wschodu, w ciągu jednej nocy wyciągnięto 200 zwłok zmarłych na tyfus. Niemcy mają przysłowie: "Boskie młyny mielą powoli". I doczekali się.

OBRAŻONY KRÓL. Młody król Michał rumuński dotąd nie odznaczył się niczym szczególnym. Gdy Niemcy zwyciężali, król stał po stronie popierającego ich gen. Antonescu. Gdy Niemcy zaczęli przegrywać, król zgodził się na aresztowanie swego przyjaciela i wydanie go bolszewikom. Obecnie król obraził się na komunistyczny rząd Grozy, ponieważ rząd ten nie chce ustąpić. Obraza polega na tym, że od sierpnia król siedzi w pałacu i nie chce podpisywać żadnych dokumentów państwowych. Jak dotąd - Groza rządzi bez podpisów monarchy.

NIEZWYKŁY STRAJK. W Anglii zakończył się strajk robotników portowych, choć może ponownie wybuchnąć, jeśli do miesiąca rokowania nie dadzą wyniku. Ale zato grozi inny strajk, może jeszcze bardziej podniecający Anglików. Oto gracze w piłkę nożną zażądali podwyżki płacy i zapowiedzieli, że nie będą grać. Zatarg mógł się skończyć katastrofą, bo właśnie przyjechała do Anglii najsilniejsza drużyna sowiecka "Dynamo". Na szczęście piłkarze dali się przekonać i oświadczyli, że w imię wyższej racji stanu w tym jedynym wypadku będą grać bez podwyżki. Z wielkim uznaniem notuje prasa angielska inną historię. Oto żołnierz polski Drynda, grając na meczu w Szkocji, zgubił swe szklane oko. Przerwano grę i obie drużyny zabrały się do poszukiwań. Oko znaleziono, Drynda założył je i - strzelił decydującą bramkę. Znów prasa amerykańska notuje z dumą wyczyn amerykańskich dentystów podczas wojny. Wyrwali w wojsku 16.500.000 zębów i zaplombowali 71.700.000.

CHRZEŚĆ DEMOKR. PARTIA PRACY otrzymała zezwolenie na działalność w kraju. Jej przewodniczącym jest Karol Popiel. W związku z tym prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło, że 6 istniejących obecnie stronnictw odpowiada w zupełności potrzebom kraju i układowi sił demokratycznych w społeczeństwie. Prezydium jest zdecydowanie przeciwne tworzeniu dalszych stronnictw, gdyż to wywołałoby - jego zdaniem - niebezpieczne rozdźwięki i osłabiło zwartość narodu.

ŻAPRZECZENIA I POTWIERDZENIA. Minister Stańczyk oświadczył w Paryżu, że układ w sprawie garnizonów sowieckich w Polsce nie jest niczym rewelacyjnym. Został on spowodowany dużą ilością dezerterów sowieckich oraz uzbrojonych band Własowa.

Oficjalne komunikaty zaprzeczają, min. Stańczyk potwierdza wiadomości o garnizonach sowieckich. Wyraźny brak porozumienia.

AMBASADOR POLSKI przy Watykanie złożył notę, że tymcz. rząd jedności narodowej jest nielegalny, to też wypowiedzenie przezeń konkordatu jest aktem nieważnym. (Ambasador K. Papee reprezentuje przy Watykanie rząd polski w Londynie).

MOWA MOLOTOWA. W rocznicę rewolucji bolszewickiej komisarz spraw zagr. Molotow wygłosił na Kremlu dłuższe przemówienie. W przemowieniu tym podkreślil on wagę zwycięstwa sowieckiego, potęgę Związku Sowieckiego i prężność "demokracji radzieckiej". Mołotow ostrzegał narody zachodnie przed próbami występowania przeciw pokojowi, stwierdził, że tajemnica bomby atomowej nie da się utrzymać oraz że nie jest ona narzędziem odpowiednim do utrzymania pokoju. Wśród burzliwych oklasków Mołotow zapowiedział, że Rosja Sowiecka będzie miała także energię atomową.

NOWE PRAWO MAŁŻEŃSKIE "Daily Chronicle" donosi, że w Polsce już wprowadzono nowe prawo małżeńskie, oparte o zasadę ślubów cywilnych. Każdy Polak ożeniony z Niemką lub odwrotnie może dostać rozwód. Również choroba weneryczna istniejąca w chwili zawarcia małżeństwa jest powodem do rozwodu.

RZĄD POLSKI na emigracji wystosował protest przeciw umowie polsko-sowieckiej o ustaleniu granicy oraz umowie o odszkodowaniach wojennych, jako sprzecznym z interesami narodu polskiego.

AMERYKA W CHINACH. Statki amerykańskie przewożą oddziały chińskich wojsk rządowych do portów w Mandżurii. Umowa Czang Kai Szeka ze Stanami Zjednoczonymi przewiduje 5-letnie przeszkolenie armii chińskiej przez około 2 tys. oficerów ameryk. oraz przezbrojenie tej armii.

JUŻ SIĘ ZACZĘŁO? Korespondent "Daily Mail" donosi z Wiednia, że w wojskach sowieckich w Niemczech i w płd.-wsch. Europie krążą pogłoski o ciężkiej chorobie Stalina i o już toczącej się między marszałkami walce o następstwo. Wynikiem tych pogłosek jest kryzys w wojsku, wyrażającym się w gwałtownym wzroście dezercji.

TRADYCYJNA OSTROŻNOŚĆ. Dnia 5 b. m. odbyła się przed posiedzeniem Izby Gmin w Londynie tradycyjna kontrola podziemi w Westminsterze, siedzibie parlamentu. Kontrola taka odbywa się co roku w rocznicę usiłowanego wysadzenia w powietrze parlamentu w roku...1605.

W WILNIE na Antokolu buduje się 5-metrowy pomnik wdzięczności dla armii czerwonej. Plac Napoleona przemianowano na plac Kutuzowa.

KS. BISKUP CHOMYSZYN grecko-katolicki ordynariusz stanisławowski zmarł w więzieniu s.

WAŻNE DLA STUDIUJĄCYCH!

Na politechnice w Brunświku jest wolnych 72 miejsc dla studentów polskich. Politechnika w Brunświku - Hamburgerstrasse 307, ma 3 wydziały nauk przyrodniczych i uzupełniających, wiedzy budowlanej oraz budowy maszyn i elektrotechniki. Zapisy trwają do 19 bm. Podania o przyjęcie należy składać do rektora z załączeniem życiorysu, wskazaniem wydziału oraz dołączeniem świadectwa maturalnego. Cudzoziemców przyjmuje komisja mieszana pod przewodnictwem brytyjskim. Bliższe wiadomości w Delegaturze polskiej - Brunświk, Ratusz od godziny 10 do 12.

Rodzina Polska

Dodatek do nru 42 "POLAKA" = z dnia 11. listopada 1945.

EWANGELIA NA NIEDZIELE XXV - tą PO ZIELONYCH SWIĘTACH

Według św. Mateusza rozdział 13, wiersz 24-30.

Onczas: Mówił Jezus do rzesz tę przypowieść: Z Królestwem Niebieskim jest podobnie, jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. Ale gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kąkolu wśród pszenicy i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło i ziarnem się obsypało, wówczas ukazał się i kąkol. Przyszli więc słudzy do gospodarza i rzekli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego ziarna na roli twej? Skądże więc kąkol się wziął? A on im odparł: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. Słudzy zaś powiedzieli doń: Chcesz-li, abyśmy poszli i wyplewili go? Ale on odrzekł: Nie - byście, plewiąc kąkol, nie powyrywali zarazem i pszenicy. Pozwólcie obojgu róść razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie naprzód kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie do gumna mojego!

KALENDARZYK		
Listopad 1945		
11	N.	25ta po Ziel. Św. Marcina z Tours
12	P.	5 Braci Polaków
13	W.	Stanisł. Kostki
14	S.	Józefata Męcz.
15	C.	Alberta Wielk.
16	P.	M.B. Ostrobramsk.
17	S.	S a l o m e i

GDY CHODZI O CAŁE ŻYCIE...

Obserwacje stwierdzają, że w czasie wojen i bezpośrednio po nich o wiele więcej zawiera się małżeństw, niż w tzw. czasach normalnych. Statystyka zaś mówi, że z tych małżeństw rodzi się wiele synów. To ostatnie nauka tłumaczy tym, że są to pierwsze dzieci w małżeństwie a tymi przeważnie bywają synowie. O ile chodzi o większą ilość małżenstw w czasie wojny i po niej to tłumaczy się to tym, że w czasach pokojowych małżeństwa kojarzą się zależnie od możliwości i widoków materjalnych a w czasach wojennych i powojennych ludzie zbytnio się z tym nie liczą. Wszystko jest płynne i każdy myśli, że "jakoś to będzie". To też żenią się ludzie nieraz bardzo młodzi a z drugiej strony tacy, którzy dawniej nie mieli warunków do zawarcia małżeństwa. Przejścia wojenne i konieczność wzajemnej pomocy skojarzą też niejedno stadło. Ktoś twierdził, że to natura w ten sposób sama wyrownuje wojenne straty i ubytki w ludności.

Nie można jednak zostawić zbyt wiele działaniu owej "natury". Człowiek jest bowiem naturą rozumną i uskrzydloną duchem, jest istotą duchowo-cielesną. Może on poznawać i oceniać rzeczywistość, dobierać warunki życia i wybiegać myślą daleko w przyszłość. Jest on zależny od praw moralnych, które działają wolno, ale niemniej nieuchronnie.

Małżeństwo nie jest związkiem czasowym, ale trwa do końca życia, - jest ono krokiem bardzo poważnym dla obu stron je zawierających i rozstrzyga o całym dalszym ich życiu. Nie można go więc pozostawiać grze sił niższych naszej natury, samym tylko uczuciom lub wyobraźni, nie opartej na zmyśle rzeczywistości i na znajomości praw rządzących życiem. Dlatego do małżeństwa trzeba się p r z y g o t o w a ć, by jak najmniej pozostawić przypadkowi.

Na całe życie wiązać się z drugim człowiekiem może i powinien tylko c z ł o w i e k p e ł n y a więc człowiek z ustalonym charakterem wiedzący czego chce i do czego zmierza. Do małżeństwa trzeba być nie tylko fizycznie ale i duchowo dojrzałym. Zarówno mężczyzna jak i kobieta musi wnieść p e ł n i ę swej duchowej odrębności, by ich związek tworzył harmonijną całość. Dlatego całe wychowanie młodzieży a potem i samowychowanie dorosłych ma wpływ na małżeństwo. Decydujący jest tu również przykład rodziców i małżeństw z najbliższego otoczenia oraz atmosfera rodzinnego domu. Ale potrzeba też specjalnego przygotowania, które wskazuje, czym

jest małżeństwo w naszej chrześcijańskiej cywilizacji i w polskiej kulturze życia, jakie ono nakłada obowiązki i jakie daje prawa.

Warunki wojenne i powojenne wpływają właśnie na to, że wychowanie do małżeństwa i do życia rodzinnego ulega zahamowaniu. Rodziny zostają okrutnie rozbite, pozbawione ojców, braci i synów, ludzie wyrzuceni poza swe naturalne środowisko, młodzież oddzielona od starszych. Spotkanego w tych warunkach człowieka trudno nieraz ocenić, bo nie widzi się go na jego właściwym tle. Konieczności życiowe, szukanie opieki przez osamotnione młode kobiety i chęć zaopiekowania się potrzebującymi oparcia tak naturalna u każdego mezczyzny – zbliżają młodych do siebie. Lecz poważne pomyłki są zawsze możliwe. W skupiskach uchodźczych nie ma tego, co znajdujemy w każdej społeczności znającej się i zżytej od lat jak np. w miasteczku lub wsi, gdzie wiadomo, kim kto jest i z jakiego pochodzi "gniazda".

Dlatego też tym większe znaczenie ma dla młodych przygotowanie się do małżeństwa i świadomość odpowiedzialności, jaką biorą na siebie wobec Boga i własnego społeczeństwa. W następnych pogadankach spróbujemy naszej polskiej mlodzieży w tym dopomóc.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich starszych, by się młodymi a zwłaszcza dziewczętami szczerze i po rodzicielsku zaopiekowali, by służyli im radą, opieką i pomocą, dając to wszystko, co radzi by dać własnym dzieciom w tak ważnej chwili ich życia. To także sposób urzeczywistnienia społecznej polityki rodzinnej.

K R A S N O L U D K I

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie, jak tam chcecie.
A ja przecież wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie.

Naród wielce osobliwy.
Drobny, – niby ziarnka w bani:
Jeśli które z was nie wierzy,
Niech zapyta starej niani.

W górach, jamach, pod kamykiem,
Na zapiecku, czy w komorze,
Siedzą sobie Krasnoludki
W byle jakiej mysiej norze.

Pod kominem – czy pod progiem –
Wszędzie ich napotkać można:
Czasem który za kucharkę
Poobraca pieczeń z rożna...

Czasem skwarków porwie z rynki,
Albo liźnie cukru nieco,
I pozbiera okruszynki,
Co ze stołu w obiad lecą.

Czasem w stajni z bicza trzaśnie,
Koniom splata długie grzywy.
Czasem dzieciom prawi baśnie...
Istne cuda! Istne dziwy!

Gdzie chce – wejdzie, co chce – zro[bi]
Jak cień chyżo, jak cień cicho,
Nie odżegnać się od niego,
Takie sprytne małe licho!

Zresztą myślcie, jako chcecie,
Czy kto chwali, czy kto gani,
Krasnoludki są na świecie!
Spytajcie się tylko niani.

MARIA KONOPNICKA

DARY Z SERCA

WIADOMOŚCI O JEDNYCH DLA DRUGICH...

Dzieci polskie, wywiezione w r. 1939 i 1940 do Rosji, którym udało się potem przedostać do Persji, z stały następnie umieszczone w zgrupowaniach polskich w Indiach, w Palestynie, w Egipcie, we wschodniej i południowej Afryce. Z pisma "Polak w Indiach", które ukazuje się w Bombaju, dowiadujemy się, że na apel skierowany do dzieci szkół polskich w Indiach, szkoła powszechna w Panchgani zebrała pewną sumę pieniędzy na przybory szkolne dla dzieci polskich w Niemczech. Przybory te będą tam zakupione i przesłane. Dzieci osiedla Valivade-Kolhapur złożyły wiele paczek z upominkami, które wypełniły 11 dużych skrzyń.

Będą to zapewne najmilsze podarki, jakie dzieci polskie w Niemczech otrzymają, gdyż dane przez ich kolegów, którzy sami przeżyli głód, nędzę oraz brak polskiej książki i dziś serdecznie dzielą się tym, co mają.